

MY



A TRZECI ŚWIAT

Pismo Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata MAITRI

## W NUMERZE

IV Krajowy Kongres Misyjny .....	1, 3
Komentarz biblijny Brata Adama .....	2
Siostra Maria Paula Pier MM – „Dziecko Maitri” .....	4
Współczesne „kopciuszki” z Togo .....	5, 6
Więści ze wspólnot .....	6
Światowy Dzień Walki z Malarią .....	7
Podziękowanie z Esseng .....	7
Podziękowanie z Kengang .....	8
Rozbudowa przedszkola w Dimako, Kamerun .....	8

## IV Krajowy Kongres Misyjny



Jednym z najważniejszych wydarzeń Kościoła w Polsce w 2015 r. był IV Krajowy Kongres Misyjny, zorganizowany w Warszawie w dniach 12–14 czerwca. Zgromadził on niemal 7,5 tys. osób z Polski i zagranicy. Wzięli w nim udział m.in. prefekt Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów kard. Fernando Filoni, Nuncjusz Apostolski w Polsce abp Celestino Migliore, arcybiskup metropolita warszawski kard. Kazimierz Nycz, biskup warszawsko-praski abp Henryk Hoser, biskupi misjonarze Jan Ozga i Jan Piotrowski. Z Ruchu „Maitri” obecnych było 8 osób: 4 z Warszawy, 3 z Lublina i 1 z Rawy Mazowieckiej.

Ruch „Maitri” zaznaczył swoją obecność na kongresie w piątek na konferencji naukowej na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego (w panelu *Misyjność w ruchach i stowarzyszeniach kościelnych*), w sobotę swoim stoiskiem na pl. Grzybowski, na uroczystej Eucharystii, której przewodniczył kard. Fernando Filoni, oraz poprzez wystawę gdańskiej wspólnoty Ruchu pt. „Misja” na UKSW. Podczas Kongresu uczestnicy spotkali się z wieloma misjonarkami i misjonarzami współpracującymi z naszym Ruchem, którzy akurat przebywali w Polsce na urlopie, m.in. z s. Edytą Budynek, s. Reginą Koziół, s. Oliwią Kwiecień,

s. Mirosławą Leszkowską, s. Marią Piątkowską, s. Anną Sęk, s. Gwidoną Wroną, s. Nazariuszą Żuczek, o. Pawłem Mazurkiem, o. Benedyktem Pączką, ks. Krzysztofem Paziem.

Piątkowa konferencja naukowa, w której udział wzięło przeszło 700 osób, składała się z dwóch części: sesji plenarnej i panelu dyskusyjnego *Odnówić zapal misyjny*, który przebiegał w 10 grupach. W grupie VIII pt. *Misyjność w ruchach i stowarzyszeniach kościelnych. Członkowie podmiotem ewangelizacji, animacji i współpracy misyjnej*, którą moderował ks. Jerzy Limanówka, wystąpili jako paneliści:

– Michał Biegała, Diakonia Misyjna Ruchu „Światło-Życie”

– Konrad Czernichowski, Ruch „Maitri” Mirella Knopek, Zjednoczenie Apostolstwa Katolickiego/Międzynarodowy Wolontariat Don Bosco

– Stanisław Nowak z małżonką, Droga Neokatechumenalna

– Teresa Pudłowska, Ruch „Focolari”

Przedstawili oni na początek swoje macierzyste ruchy i wspólnoty, a następnie wzięli udział w dyskusji. Misyjność w nauce Kościoła ma trzy wymiary (*ad gentes*, nowa ewangelizacja i zwykła działalność duszpasterska), w dyskusji skoncentrowano się na pierwszym z nich. Ruch „Maitri” jest obecny na wszystkich tych polach.

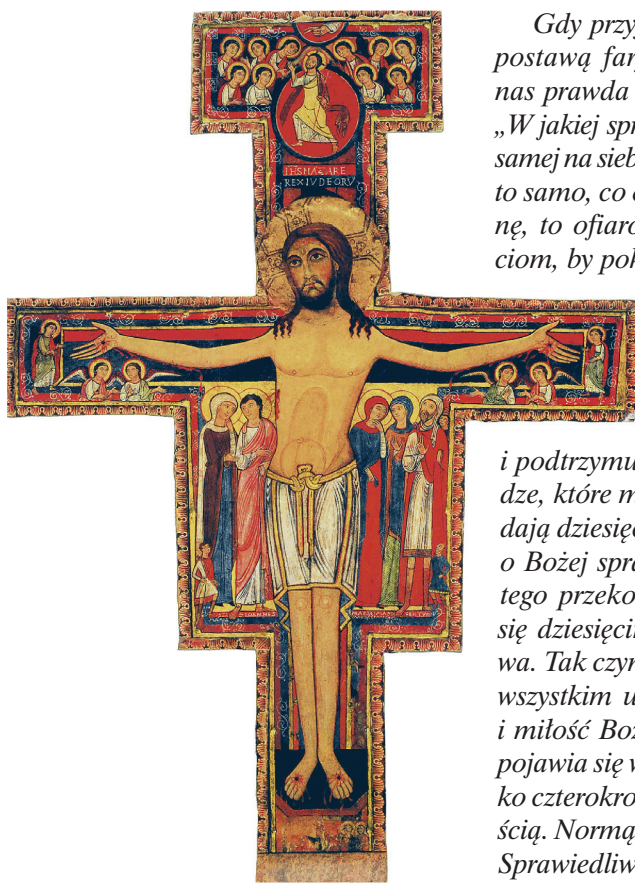
*Ciąg dalszy na str. 3*

# Komentarz biblijny Brata Adama

Ewangelia wg Świętego Łukasza 11, 42–46

„Lecz biada wam, faryzeuszom, bo dajecie dziesięcinę z mięty i ruty, i z wszelkiego rodzaju jarzyny, a pomijacie sprawiedliwość i miłość Bożą. Tymczasem to należało czynić, i tamtego nie opuszczać. Biada wam, faryzeuszom, bo lubicie pierwsze miejsce w synagogach i pozdrowienia na rynku. Biada wam, bo jesteście jak groby niewidoczne, po których ludzie bezwiednie przechodzą».

Wtedy odezwał się do Niego jeden z uczonych w Prawie: «Nauczycielu, tymi słowami nam też ubliżasz». On odparł: «I wam, uczonym w Prawie, biada! Bo wkładacie na ludzi ciężary nie do uniesienia, a sami jednym palcem ciężarów tych nie dotykacie.»



*Gdy przyjdzie pokusa, by gorszyć się postawą faryzeuszów, niech dotrze do nas prawda z Listu do Rzymian 2, 1-2. „W jakiej sprawie sądzisz drugiego, w tej samej na siebie wydajesz wyrok, bo czynisz to samo, co osądzasz”. Dawać dziesięcinę, to ofiarować część produktów braciom, by pokazać, że wszystko co mam, pochodzi od Ojca (por. Pwt. 16,1-15), jest owocem Jego łaski, a nie tylko mojej pracy. To pokazywać, że Bóg mnie kocha i podtrzymuje moje życie, a nie pieniądze, które mam. Z takim nastawieniem dają dziesięcinę ci, którzy są przekonani o Bożej sprawiedliwości i miłości. Jeśli tego przekonania brak, wówczas daje się dziesięcinę, aby wypełnić literę prawa. Tak czynili faryzeusze. Gdzieś w tym wszystkim umknęła im sprawiedliwość i miłość Boża. Słowo „sprawiedliwość” pojawia się w Ewangelii św. Łukasza tylko czterokrotnie i jest zestawiona z miłością. Normą sprawiedliwości jest miłość. Sprawiedliwość Boża polega na tym, by nie osądzać, nie potępiać i dawać (zob.*

*Łk 6,36 nn) i to za darmo, bo darmo otrzymaliśmy. Jeśli brak nam w sercu miłosierdzia Bożego, a nasze czyny są tylko budowaniem własnego obrazu sprawiedliwości, oczekującego szacunku i uznania, to jesteśmy jak groby pobielane. Czyniono to, by je omijać, żeby przez dotknięcie, nie stać się nieczystym. Była to zewnętrzna doskonałość, przystrajanie się w sprawiedliwość, by inni docenili wysiłek, trud i poświęcenie. Ludzie wyczuwają takie postępowanie i rzeczywiście zaczynają nas omijać – jak te groby. Nasza zewnętrzna doskonałość jest ostrzeżeniem, że w środku czai się ciemność śmierci. Jako doskonały, oburzam się na takie stawianie sprawy i oskarżam innych, że nie chcą mnie naśladować. Inni jednak czują, że ta zewnętrzność, to ciężar nie do uniesienia i na szczęście zaczynają omijać takich przewodników, którym brak miłosierdzia. Uchwycmy się słowa aklamacji „Moje owce słuchają mojego głosu, Ja znam je, a one idą za Mną” (J10, 27)*

Brat Adam Sroka OFMCap

**POMÓŻMY  
SIEROTOM  
TRZECIEGO ŚWIATA**



## ADOPCJA SERCA

Adopcja Serca to niezwykle dzieło pomocy sierotom i dzieciom ze skrajnie ubogich afrykańskich rodzin prowadzone przez Ruch Maitri od 1996 roku. **Udział w programie oznacza moralne zobowiązanie ofiarodawcy do niesienia pomocy konkretnemu znanemu z nazwiska i imienia podopiecznemu. Celem Adopcji jest uchronienie najbiedniejszych od śmierci głodowej i chorób oraz zapewnienie dzieciom środków na naukę i przygotowanie do samodzielnego życia.**

### JAK PRZYSTĄPIĆ DO PROGRAMU

Aby wspierać konkretne dziecko w programie Adopcji Serca, należy:

- wypełnić deklarację przystąpienia do programu dostępną na stronie [www.maitri.pl](http://www.maitri.pl)
- w deklaracji należy wskazać wybraną formę pomocy.
- udział w programie potwierdzamy przez opłacenie składki adopcyjnej za 3 miesiące.

Na życzenie, po kontakcie telefonicznym deklaracja może zostać wysłana pocztą. Uprzejmie prosimy powiadomić ośrodek Maitri o dokonaniu pierwszej wpłaty (telefonicznie lub email).

### FORMY PROGRAMÓW POMOCOWYCH

- **Szkoła podstawowa** – obejmuje dzieci najmłodsze, uczęszczające do szkoły podstawowej i te, które nie rozpoczęły jeszcze nauki. **Miesięczna składka to równowartość 13 EUR\*** przeznaczane na dożywianie i utrzymanie dziecka oraz opłaty szkolne. Pomocy udziela się do czasu ukończenia szkoły podstawowej przez podopiecznego.
- **Szkoła średnia** – obejmuje dzieci i młodzież uczące się w szkole ponadpodstawowej. **Miesięczna składka to równowartość 17 EUR\*** z przeznaczeniem na utrzymanie podopiecznego i opłaty szkolne. Program trwa około 6 lat.
- **Szkoła życia** – uczęszcza do niej zazwyczaj młodzież pełnoletnia, która wcześniej nie miała możliwości nauki ani zdobycia zawodu. **Miesięczna składka to równowartość 15 EUR\*** z przeznaczeniem na opłaty szkolne. Pomoc trwa 3 lata.

\* – 1 EUR z każdej zapłaconej składki przeznaczamy co miesiąc na administrację programem Adopcji Serca.

**Program dożywiania dzieci** – darowizny przeznaczane są na organizację zbiorowego dożywiania głodujących dzieci w szkołach, przedszkolach i ośrodkach dożywiania.

**Fundusz Pomocy Ubogim** – wybierając ten fundusz ofiarodawca nie podejmując długoletniego zobowiązania, może samodzielnie określić wysokość kwoty i okres przekazywania pomocy lub dokonać jednorazowej wpłaty (bez wypełniania deklaracji). Wspierane dzieci są objęte programem Adopcji, lecz nie przypisane indywidualnie do ofiarodawców.

**Projekty pomocowe.** Ruch Maitri wspomaga realizację projektów związanych z zakupami leków, remontami i wyposażeniem ośrodków zdrowia, budową studni, itp. Lista projektów oczekujących na wsparcie znajduje się na stronie internetowej.

*Nie więcej niż 10% uzyskanych środków przeznaczamy na koszty związane z organizacją ww. programów i projektów pomocy.*

# IV Kongres Misyjny

*Dokończenie ze str. 1*

Po pierwsze, wspiera misjonarzy w ich działalności apostolskiej, wysyłając pomoc dla ubogich. Po drugie, nie zamyka się na osoby niewierzące, które czasem zgłaszają chęć pomocy. Po trzecie, działając przy parafiach, angażuje się w działalność lokalnego Kościoła poprzez obchody Dnia Chorych na Trąd, Dnia Dziecka Afrykańskiego, wspomnienia bł. Matki Teresy, akcje „Ciasteczko Misyjne”, październikowy Różaniec, przygotowywanie ołtarzy na Boże Ciało. Sala w tym panelu była wypełniona po brzegi osobami zakonnymi i świeckimi. Wśród nich znaleźli się m.in.: bp Jan Piotrowski, ks. Marek Pasiuk, ks. Roman Rusinek, s. Edyta Budynek, s. Gwidona Wrona, Alicja Zięba. W słowie podsumowania ks. bp Jan Piotrowski (biskup kielecki, wieloletni misjonarz w Republice Konga i Peru, Dyrektor Krajowy Papieskich Dzieł Misyjnych w latach 2000-2010) zauważył, że w ciągu ostatnich 15 lat wyraźnie wzrosło zaangażowanie misyjne świeckich. Podkreślił też, że ewangelizacja ma charakter integralny i obejmuje zarówno głoszenie Chrystusa słowem, jak i czynem.

Wnioskiem z dyskusji było to, że zaangażowanie misyjne pomaga w działalności ruchów katolickich, a także to, że istnieje potrzeba częstszych spotkań przedstawicieli tych ruchów i wymiany doświadczeń. Jedną z płaszczyzn współpracy jest Ogólnopolska Rada Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich. Przy recepcji na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego prezentowana była wystawa fotografii „Misja”. Jest ona poświęcona polskim misjonarzom pracującym w ubogich krajach Afryki Subsaharyjskiej. Zdjęcia zrobione przez wolontariusza Ruchu „Maitri” Łukasza Sokoła są przejmującym świadectwem ich obecności w codziennym życiu afrykańskiej ludności afrykańskiej, z którą dzielą oni tak radość, jak i ból śmierci bliskich, cierpienie i trudy codzienności. Relacja z konferencji znalazła się m.in. na stronach tygodnika „Idziemy”. Pierwszy dzień kongresu zwieńczyła msza św. pod przewodnictwem Nuncjusza Apostolskiego w Polsce ks. abp. Celestina Migliorego.

W sobotę uczestnicy Kongresu podzielili się na trzy stacje: dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Uczestnicy Ruchu „Maitri” wysiedli na stacji kongresowej dorosłych w kościele Wszystkich Świętych na pl. Grzybowskiem. Przy kościele znajdowały się stoiska misyjnych zgromadzeń zakonnych, instytucji, stowarzyszeń i ruchów katolickich. Stoisko Ruchu „Maitri” obsługiwała wspólnota

warszawska. Opowiadała ona uczestnikom Kongresu o Ruchu, jego działaniach, „Adopcji Serca”, rozprowadzała materiały informacyjne i pamiętki afrykańskie. Odnotowała duże zainteresowanie ze strony zwiedzających.

Wykład wprowadzający poprowadził o. Jan Jacek Stefanów SVD. Próbował znaleźć odpowiedź, dlaczego Kościół jest misyjny. Podkreślał, że wiara rodzi się ze słuchania.

Następnie swoje świadectwo pracy w Indiach dała dr Helena Pyz. Opowiadała, że w wieku 10 lat zapadła na chorobę Heinego-Medina. Potem podjęła studia medyczne. Nie planowała wyjazdu na misje, choć była zachęcana m.in. przez znanego Ruchowi „Maitri” ks. Stanisława Kuracińskiego. Do bycia świecką misjonarką dojrzała przez 2 lata. Ks. prymas Stefan Wyszyński nauczył ją otwartości na świat i potrzeby innych ludzi. W Jeevodaya zastąpiła lekarza, ks. Adama Wiśniewskiego, który uważał się za brata chorych na trąd. Ostatecznie w Indiach spędziła 26 lat. Podsumowując swe wystąpienie, powiedziała, że jadąc na misje, trzeba być bezinteresownym.

Swoje świadectwo wygłosił także ks. Jacek Olszak. Pracuje na misji w Peru, gdzie wystąpiła s. Dawida Strojek, która pomaga chorym na AIDS w Papui - Nowej Gwinei.

Po przerwie na kawę głos zabrał red. Szymon Hołownia. Nazwał misjonarzy solą Kościoła. Zauważył, że coraz trudniej ewangelizować za pomocą słowa. Język chleba, poświęconego czasu, przytulenia i nakarmienia to są znaki, które każdy zrozumie. Wskazywał na Jezusa, który często rozpoczął od nakarmienia ludzi. Dziennikarz podkreślał, że pomaga się konkretnym ludziom, a nie „Afryce”. Bieda nie ma narodowości ani granic. Ciekawym pomysłem jest nawiązywanie partnerstwa między parafiami w Polsce i Afryce. Założyciel fundacji „Dobra Fabryka” zachęcał do odnowienia zapału misyjnego, gdyż misje odnawiają Kościół Chrystusowy.

Następnie pokazane zostały krótkie filmy misyjne. Tematem jednego z nich była procesja Bożego Ciała na łodziach. O godzinie 15:00 zebrani odmówili koronkę do Bożego Miłosierdzia w różnych językach. Po niej przyszedł czas na „Misyjne mosty” - świadectwa misjonarzy przez internet. Kolejny wykład pt. „Misje odnawiają Kościół. Odnówmy zapał misyjny” wygłosił ks. Grzegorz Wita, wikariusz biskupi ds. misji z Katowic.

W oczekiwaniu na mszę św. odprawione zostało nabożeństwo misyjne z dziesiątkiem Różańca i Litanią do Serca Pana Jezusa. Uroczystej Eucharystii przewodniczył kard. Fernando Filoni. Koncelebrowało ją bardzo wielu księży. Homilię wygłosił kard. Kazimierz Nycz. Modlitwę Wiernych przedstawiło kilka osób, w tym Henryk Wardak z warszawskiej wspólnoty Ruchu „Maitri”. W czasie Wieczery Pańskiej każdemu rozdawane były świece.

Niedziela kongresowa odbywała się w diecezjach i parafiach. Warszawska wspólnota przeprowadziła akcję informacyjną oraz zbiórkę pieniężną w parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Warszawie. Siostry misjonarki Norberta Banaszek i Alberta Stręciwilk ze Zgromadzenia Sióstr Męki Pana Naszego Jezusa Chrystusa (Sióstr Pasjonistek) opowiadały w czasie mszy świętych o swojej pracy w Kamerunie i współpracy w tym zakresie z Ruchem „Maitri”. Przed kościołem rozprowadzono gazetki „My a Trzeci Świat” i ulotki o „Adopcji Serca”, zachęcając parafian do włączenia się w pomoc na rzecz ubogiej ludności w krajach misyjnych. Sprzedawano także pamiętki z krajów afrykańskich. Uzbierane w ten sposób środki w wysokości 1612,13 zł i 10 euro w całości przekazane zostaną na jeden z projektów realizowanych wspólnie z misjonarzami z Kamerunu. Siostry zbierały wśród parafian wrażliwych na los najbardziej potrzebujących sumę 3585 zł, dzięki której będą mogły sfinansować dożywianie w żłobku im. Aniołów Stróżów w Bertoua we wschodnim Kamerunie. Pragniemy podziękować za otwartość i możliwość przeprowadzenia akcji księżom w parafii na czele z ks. proboszczem Arkadiuszem Wójtowiczem, który przyjął siostry i dodawał pozytywny komentarz dotyczący pracy misyjnej sióstr i działalności Ruchu. W parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika warszawska wspólnota Ruchu „Maitri” ma swoją siedzibę. Jest w niej obecnie pokazywana wystawa „Misja”.

IV Krajowy Kongres Misyjny był prawdziwym świętem misjonarzy i ich współpracowników. Historia kongresów sięga lat przedwojennych. I Kongres Misyjny odbył się w Poznaniu w 1938 r., II Kongres Misyjny – w Częstochowie w 1992 r., a III Krajowy Kongres Misyjny - również w Częstochowie, na Jasnej Górze w 1999 r.

*Konrad Czernichowski, Lublin  
Teresa Głowacka, Lublin  
Aneta Skaskiewicz, Warszawa*

## Świadectwo uczestników Ruchu „Maitri” z Czech

# Siostra Maria Paula Pier MM

### – „Dziecko Maitri”

Rzym 19 maja 2014 – dzień w którym ostatecznie oddaliśmy córkę Bogu na rzecz misji. Nasza najmłodsza córka, Kamila, przyjęła w tym dniu śluby zakonne w Zgromadzeniu sióstr Misjonek Miłości Matki Teresy z Kalkuty przyjmując imię s. Maria Paula Pier. Na dotychczasowym białym habicie Nowicjuszek uszytym na wzór sari, pojawiły się błękitne paski. Tak pragnęła widzieć swe siostry Matka Teresa – dziś błogosławiona.

Pierwsze kroki, jako aspirantka, stawiała w Zgromadzeniu Misjonek Miłości w Katowicach. Postulat rozpoczęła w Warszawie, a następnie została wysłana do Rzymu, by po dwóch latach złożyć tam swe pierwsze śluby. Stamtąd wyjechała na swą pierwszą misję do Afryki Zachodniej na Wybrzeże Kości Słoniowej, konkretnie do Abidjanu. To olbrzymie czteromilionowe miasto. Kiedyś było stolicą. Językiem urzędowym jest język francuski i języki etniczne. Klasztor sióstr, składający się z czterech parterowych budynków połączonych czymś w rodzaju atrium, znajduje się w centrum olbrzymiego, wielotysięcznego slamsu. Klasztor posiada swą własną kaplicę, kuchnię z zapleczem, pokój dla sióstr i dwie sale szpitalne. Jedną dla chorych kobiet, drugą dla dzieci w wieku od 0 do 5 lat. Ilość sióstr mieszkających w klasztorze nie przekracza dziesięciu, dlatego też pomagają im jako płatna siła robocza, miejscowi pracownicy. Pracy jest dużo. Opieka nad chorymi kobietami zarażonymi wirusem HIV, związanymi z tym otwartymi ranami, gruźlicą i powtarzającymi się atakami malarii oraz chorymi dziećmi. Do tego dochodzi praca w kuchni, na furcie i całym

obejściu. Siostry nie dysponują żadnymi udogodnieniami, jak pralka, żelazko czy środki chemiczne. Nie mają do dyspozycji telewizji ani internetu. Korzystają tylko z jednego telefonu. Klasztor, decyzją bł. Matki Teresy, nie posiada też żadnych funduszy. Wyżywienie sióstr i chorych składa się wyłącznie z darów miejscowej ludności, która pomimo własnej biedy, potrafi być bardzo hojna. Wewnątrz slamsów znajduje się kilka kościołów – nie tylko katolickich. Niepoślednią rolę odgrywają tu również, trudne do wykorzenia, pierwotne wierzenia i zwyczaje tubylców. Generalnie jednak ludzie są radosni i jak już wierzą – to wierzą. Córka opisała kiedyś ciekawe zdarzenie, kiedy to grupa kobiet, z oburzeniem i wielkim krzykiem wyrzuciła z kościoła kobietę nieodpowiednio ubraną. Można też usłyszeć ich samozwańcze wystąpienia, które w naszej kulturze mogłyby wydawać się dziwne, a na pewno wywołałyby burzę wśród feministek, bo same kobiety wzywają tam do całkowitej uległości i posłuszeństwa względem mężczyzny.

W okresie Bożego Narodzenia zwyczajem jest przyjmować chrzest i sakrament małżeństwa. Wtedy siostry mają najwięcej pracy, bo chrztów i ślubów bywa po kilka naraz, a do furty bez przerwy przybywają osoby pragnące obdarować nowożeńców i nowo ochrzczonych. Z 21,5 miliona ludności katolicycy zajmują 4 miliony, chrześcijanie niekatolicycy 750 tys., muzułmanie 5 milionów, a religie tradycyjne i inne około 12 milionów.

Patrząc na trud związany z pracą Sióstr Misjonek Miłości, całkowitym wyrzeczeniem się wszelkich wygod i jakiegokolwiek



prywatności rodzi się pytanie: Skąd taka decyzja naszej córki? Które drogi zaprowadziły ją w miejsce, gdzie trzeba wyrzec się wszystkiego, by pochylić się nad najbiedniejszym, całkowicie opuszczonym, często umierającym człowiekiem. Pozostaje to oczywiście jej tajemnicą. Trudno doszukiwać się powodów tak trudnych decyzji.

Spoglądając jednak wstecz można zauważyć, że nasza córka od dzieciństwa zakorzeniona była w duchu misyjnym rodziny. Modlitwa za misje i misjonarzy była u nas codziennym chlebem. W 2002 roku, za pośrednictwem pana dr Józefa Kuchyni, zapoznaliśmy się z Ruchem Maitri. Adoptowaliśmy wtedy 9-letnią dziewczynkę, Aliane Umtoni z Rwandy. Dziś Aliane jest już dorosłą kobietą. Następnie przyjęliśmy do adopcji chłopca Vincenta, a w tej chwili nasza najmłodsza adopcyjna córeczka, Valentine, ma w tej chwili 10 lat.

Zaczęliśmy się czynnie angażować w Ruch Maitri. Uczestniczymy w spotkaniach, najpierw w Koclirzowie, a następnie w Czeskim Cieszynie. Sami bywamy też organizatorami całopañstwowych spotkań w Czeskim Cieszynie.

Nasza córka Kamila, a dziś już s. Paula Pier, była więc na codzien karmiona modlitwą i działaniem na rzecz misji. Widzimy w tym przewidującą rękę Boga, który obdarował nas wielką łaską zasiewając w naszej rodzinie ducha misyjnego. Cóż, może w ten sposób chciał On przygotować nasze dziecko do swej służby? Jedno jest pewne – to sam Bóg obdarowuje i powołuje.

Dziś dziękując Stwórcy za wielki dar powołania, którym obdarzył naszą rodzinę prosimy, by w tym trudnym czasie konsumpcji i zalewającego świat ateizmu oraz genderyzmu nie brak było powołań kapłańskich i zakonnych. Czasami w żartach mówimy, że nasza córka Kamila – siostra Paula Pier jest „Dzieckiem Maitri” – przyjazną i miłującą ręką Chrystusa. Codziennie dziękujemy na modlitwie za ten wielki dar Boga dla naszej rodziny.

*Wdzięczni rodzice*

*Krystyna i Piotr Roszakowie*

*Czeski Cieszyn, 30 czerwiec 2015*



*Archiwum „Maitri” Czechy*

# Współczesne „kopciuszki” z Togo

*Bynajmniej nie o bajkę ze znanym finałem tu chodzi, lecz historie, które wydarzyły się naprawdę w życiu kilku młodych dziewcząt. Ich relacje opisała wolontariuszka gdańskiego stowarzyszenia „Maitri” na podstawie artykułu „Real Cinderellas: Trafficked into domestic slavery”, który zamieszczony został na stronie brytyjskiej organizacji „Plan International”.*

Bella, która ma obecnie 16 lat, wierzyła, że wyjazd z rodzinnego miasteczka do stolicy Togo – Lomé, zagwarantuje jej wyrwanie się z biedy, ukończenie szkoły, lepszą przyszłość. Tymczasem spotkało ją tam prawdziwe piekło. Kiedy Bella skończyła 10 lat, siostra przekonała ją do wyjazdu, obiecując, że życie w wielkim mieście będzie jak z bajki, w porównaniu z tym jakie wiodły dotychczas. Ich matka, samotnie wychowująca siedmioro dzieci, bezskutecznie walczyła z biedą handlując makaronem z manioku. Po paru tygodniach spędzonych w Lomé, siostra zostawiła Bellę, najpierw z jednym, potem z drugim „szefem”. Bella pracowała jak „kopciuszek” od piątej rano do godzin nocnych każdego dnia. Zmywała naczynia, czyściła podłogę, gotowała i zajmowała się dziećmi. „Szefowa biła mnie; kazała mi klęczeć i wtedy biła mnie po plecach. Miałam 11 lat” – wspomina Bella. Po czterech latach Bella uciekła do koleżanki swojej siostry, która okazała jej wielkie współczucie i zgodziła się zabrać ją z powrotem do miasteczka. „Kiedy wróciłam, powiedziałam sobie, że nigdy więcej nie będę cierpieć” – mówi nastolatka, która obecnie uczy się fryzjerstwa w salonie obok swojego domu - „kiedy wspominam to, co zdarzyło się w Lomé, robi mi się bardzo smutno.”

Każdego roku w Togo sprzedawanych jest tysiące dziewczynek takich jak Bella. Zmuszane są do niepłatnej pracy jako służące w domach mieszkańców miast. Wywożone są do Lomé lub miejsc przy granicy z Nigerią i Beninem przez tak zwane *ogas*, które często są krewnymi dziećmi, np. ciotkami czy starszymi siostrami. Większość z tych dziewczynek, wabionych perspektywą uczęszczania do szkoły, wakacji, lepszego życia czy pieniędzy, chętnie zgadza się na wyjazd. Kiedy jednak docierają na miejsce są porzucane przez *ogas* i zmuszane do ciężkiej, niewolniczej pracy przez swoich nowych „właścicieli”. Ich pensje zabierane są przez *ogas* jako zysk. W ciągu roku *ogas* mogą zarobić nawet około 228 euro, jeśli mają kilkoro takich dzieci, które dla nich pracują.

Kiedy dziecko decyduje się opuścić rodzinne miejsce, by zacząć swoją „przygodę” w innym mieście czy kraju, nie czyni tego



Foto: T. Makulski – Ruch „Maitri” Gdańsk

w sposób niezależny. Najczęściej jest nakłanianie przez dorosłych opiekunów z własnej wspólnoty, często za przyzwoleniem swoich rodziców.

„Zjawisko sprzedawania dzieci jest dużo bardziej złożone. Ci, którzy je sprzedają, to nie obcy lecz zazwyczaj członkowie rodziny: matki, ojcowie, siostry, bracia czy przyjaciele. Gdyby byli to obcy ludzie, łatwo byłoby ich zdemaskować, ale ponieważ są członkami rodziny, dużo trudniej z ich identyfikacją” – mówi Ouro Gbeleou z organizacji Plan International w Togo.

Dziewczynki w nowych okolicznościach nie chodzą do szkoły, wiele z nich doświadcza przemocy fizycznej i nie otrzymuje jedzenia. Często są gwałcone i wykorzystywane przez mężczyzn z gospodarstwa domowego, w którym pracują. Zazwyczaj dziewczynki sprzedawane są przez kobiety, natomiast chłopcy przez mężczyzn. „Dziewczynki wykonują prace domowe, chłopcy zmuszani są do pracy na polach lub w małych fabrykach, gdzie niezbędna jest siła fizyczna” – wyjaśnia Tcha Berei, specjalista edukacyjny organizacji Plan International w Togo.

W zeszłym roku, dziewczynka o imieniu Esther, mieszkająca w spokojnym miasteczku na północy kraju, została zabrana przez swoją siostrę na „wakacje” do Lomé, po czym sprzedano ją pewnej kobiecie. Nowa szefowa biła ją i głodziła, nie wyrażała zgody na jej powrót do domu. Esther musiała pracować i opiekować się dziećmi. „Płakałam i marzyłam o powrocie do domu” – mówi Esther. Dziewczynkę uratował personel organizacji Plan International, która realizuje projekt przeciwdziałający handlowi dzieci w Togo. Jednocześnie dzięki podjętym działaniom Esther mogła powrócić do szkoły.

Projekt ogarnia swym zasięgiem takie regiony Togo jak centralna Sotouboua i Sokodé. Jego cel zakłada

odzyskanie sprzedanych dzieci. Młodszym zapewnia powrót do szkoły, starszym odbycie szkolenia zawodowego. „Teraz uczę się fachu fryzjerskiego. Myślę, że mogę zbudować swoją przyszłość. Otworzę własny sklep i będę zarabiać; zadbam sama o siebie” – mówi Bella, dumnie gładząc głowę swojej klientki.

Tak drastyczne decyzje jak sprzedaż własnego dziecka czy siostry, są efektem wielu czynników: desperacji, biedy, niezawinionej ignorancji, łatwowierności. Dzięki pracy współczesnych „kopciuszków” z Togo, rodzina nie tylko pozbywa się zbędnej osoby do wyżywienia, ale otrzymuje realny zysk. Szansa na lepsze życie jednych uzyskiwana jest kosztem innych, bezbronnych istot. Z naszego punktu widzenia taka postawa napawa zdziwieniem lub nawet oburzeniem. Jednakże ci, których bieda odziera z godności są bezwzględni w swoich decyzjach. Część stara się rozważyć „realne” za i przeciw takiej decyzji, lecz nie jest w stanie przewidzieć jej ostatecznych skutków. „Świadomość, że twoje dziecko cierpi tam gdzieś, jest jeszcze gorsza niż bieda, której doświadczasz w sobie” – tłumaczy ojciec Esthery.

Małgorzata Szymańska

Historie opisane wyżej ukazują problem, z którym boryka się wiele społeczeństw nie tylko na kontynencie afrykańskim. Od czasu do czasu przez informacyjny zgiełk próbują się przebić relacje równie przykre i napawające niepokojem. Nie wszyscy są jednak na nie wyczuleni, a jeśli już, nie zawsze wiedzą jak swą wrażliwość ukierunkować, by nie pozostała jedynie chwilowym odruchem, który zatrzyma się na sferze woli, bez zdecydowanej reakcji i stałego zaangażowania. Zaprzyjżnieni misjonarze i misjonarki, związani z Ruchem „Maitri”, podają wiele przykładów potwierdzających wykorzystywanie dzieci zarówno przez swoich najbliższych, jak i różnego rodzaju „organizacje”. Podczas konfliktów zbrojnych w szeregach bojowników pojawia się wiele „dzieci-żołnierzy”, które

Ciąg dalszy na str. 6



Foto: T. Makulski – Ruch „Maitri” Gdańsk

# Współczesne kopciuszki

*Dokończenie ze str. 5*

nieświadome zagrożenia, zmuszone strachem i trudną sytuacją materialną, czasami sprzedane przez swoich najbliższych, walczą o cele całkowicie im obce. Wiele dzieci jest wykorzystywanych jako tania lub darmowa siła robocza na plantacjach, w kopalniach, w domach ludzi bogatych. Ich najbliżsi, kierując się pozornym dobrem lub oszukiwani przez pośredników, sprzedają lub oddają własne potomstwo lub rodzeństwo w nadziei poprawy jego losu i przy okazji swego. Często historie te mają finał bolesny dla obydwu stron. Sytuacja krzywdzonych w ten sposób dzieci nie jest obojętna dla przedstawicieli międzynarodowych organizacji, czego dowodem jest wspomniana wyżej działalność Plan International. Przede wszystkim jednak żywa reakcja na opisane problemy jest domeną katolickich ruchów i zgromadzeń zakonnych, które od wielu lat noszą pomoc najuboższym mieszkańcom wielu krajów na kon-

tynencie afrykańskim. Ruch „Maitri” w ramach dzieła Adopcji Serca od 20 lat obejmuje opieką tysiące dzieci, dając im możliwość uniknięcia trudnych doświadczeń jakie stały się udziałem ich rówieśników. Ta opieka nie byłaby możliwa bez rzeszy ofiarodawców, którzy mimo braku fizycznego kontaktu z podopiecznymi ofiarnie wspierają ich poczynania, wierzą w odmianę ich położenia, wybacząc wspaniałomyślnie niedociągnięcia. Ta opieka nie byłaby także możliwa bez poświęcenia pracujących na misjach sióstr i kapłanów, którzy nie zważając na trudy, niosą światło Ewangelii i nadzieję na godne życie.

Historie Esther i Belli opowiadają o doświadczeniach znanych siostrom ze Zgromadzenia Sióstr św. Katarzyny Dziewicy i Męczennicy pracującym w Togo. Na terenie tego państwa, w różnych rejonach (Guerin-Kouka, Biankouri-Dapaong, Sokode, Pagouda) znajdują się placówki misyjne prowadzone przez

siostry. Historia zgromadzenia liczy ponad 400 lat. W 1983 roku siostry katarzynki przyjęły zaproszenie do posługi w Togo. Obecnie w kilku placówkach pracuje pięć sióstr z Polski z grupą trzydziestu dwóch sióstr Afrykanek.

Gdańskie Stowarzyszenie Ruchu „Maitri” współpracuje z siostrami w dziele Adopcji Serca od 2011 roku. Pod opieką sióstr znajduje się obecnie 216 dzieci. Wśród nich jest spora grupa tych, którym udało się uniknąć losu „współczesnego kopciuszka”, około 40 mieszka na stałe w sierocińcu prowadzonym przez siostry w miejscowości Pagouda. Wspólne wysiłki podejmowane przez wszystkie strony zaangażowane w dzieło adopcji, przyczyniają się do obrony godności i niezbywalnego prawa do integralnego rozwoju każdego podopiecznego. Każdy z nas może przez osobisty patronat nad wybranym dzieckiem odmienić los „kopciuszka”. I nie chodzi o spełnienie bajkowych marzeń, lecz pomoc w realizacji elementarnej prawa do miłości i godnego życia wśród najbliższych.

*Agnieszka Strycharczuk*

## Wieści ze wspólnot



● W dniach 15-17 kwietnia 2015 r. dr Konrad Czernichowski z lubelskiej wspólnoty Ruchu uczestniczył w symulacji obrad ONZ, która miała miejsce na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w ramach edycji „CULMUN”. Jako jedyny delegat z Afryki reprezentował on Republikę Kamerunu. Studenci i uczniowie szkół średnich uczestniczący w obradach mogli dzięki nim zapoznać się z obecną sytuacją polityczną tego kraju, a także spojrzeć na problemy globalne z perspektywy afrykańskiej (np. na kwestię problematycznej definicji niewolniczej pracy dzieci).

● W dniach 26 kwietnia - 21 maja 2015 r. z inicjatywy Wspólnoty Misyjnej „Paulus” oraz dzięki życzliwości proboszcza parafii św. Bartłomieja w Kielczy, ks. Jana Wypiora, mieszkańcy gminy Zawadzkie w województwie opolskim i gminy Krupski Młyn w województwie śląskim mogli oglądać wystawę Ruchu „Maitri” pt. „Misja”. Zdjęcia wykonane przez wolontariusza Ruchu są świadectwem obecności misjonarzy w codziennym życiu ludności afrykańskiej.

● 8 kwietnia 2015 r. odbyło się spotkanie bytomskiej wspólnoty Ruchu „Maitri”. Rozpoczęło się ono uczestnictwem we Mszy św. w parafii św. Jacka, która celebrowała stulecie konsekracji kościoła. Po Eucharystii odbyło się spotkanie wielkanocne.

Wspólnota bytomska obchodziła dziesiątą rocznicę zatwierdzenia przez Sąd Rejonowy w Katowicach Stowarzyszenia Adopcji Serca – „Maitri”. W pierwszych dniach kwietnia 2005 r. miało ono swoje pierwsze spotkanie.

● W dniach 25-26 kwietnia 2015 r. odbyło się w Częstochowie spotkanie przyjaciół ośrodka Jeevodaya z dr Heleną Pyz – lekarką pracującą wśród chorych na trąd w Indiach. W zjeździe wzięły udział m.in. uczestniczki wspólnoty bytomskiej, gdańskiej i warszawskiej Ruchu „Maitri”.

● 26 kwietnia 2015 r. bytomska i pyskowska wspólnota Ruchu „Maitri” przeżywały dzień solidarności z chorymi na trąd w parafii św. Mikołaja w Pyskowicach. Pokrótce przypomniana została praca dr Heleny Pyz, która w ośrodku Jeevodaya przepracowała 25 lat. Wierni wsparli to dzieło kwotą 2510 zł i zapatrzili się w stosowne informatory.

● 17 maja 2015 r. w parafii św. Józefa w Lublinie odbyło się spotkanie z darczyńcami i sympatykami Ruchu „Maitri”. Uczestniczyło w nim 15 osób. Wspólnota świętowała dwudziestą rocznicę święceń kapłańskich kościelnego asystenta Ruchu w archidiecezji lubelskiej ks. Jarosława Marczewskiego. Ważnym punktem programu była też lubelska premiera filmu założyciela Ruchu Jacka Wójcika pt. „Valentin” o chłopcu z Kamerunu.

● W dniach 5-7 czerwca 2015 r. miało miejsce Ogólnoczeskie Spotkanie Krajowe Ruchu „Maitri” (CelostátnísetkáníHnutísolidarity s chudými tetro svítaMaitri). Już po raz dziesiąty zostało ono zorganizowane

w Czeskim Cieszynie. Wzięło w nim udział 21 osób, w tym jeden delegat z Polski.

Trzydniowe spotkanie wypełniła modlitwa i konferencje na temat Kamerunu, hospicjum w Ruandzie i wpływie islamu na kraje afrykańskie. W sobotę wieczorem odbyło się ponadto spotkanie z parafianami Czeskiego Cieszyna. Zaś w niedzielę uczestnicy mieli okazję wziąć udział w procesji Bożego Ciała.

● W dniach 12-13 czerwca 2015 r. miał miejsce IV Krajowy Kongres Misyjny, którego obrady toczyły się w Warszawie. Organizatorem Kongresu była Komisja Episkopatu Polski ds. Misji oraz Papieskie Działa Misyjne. Hasłem kongresu były słowa: „Radość Ewangelii źródłem misyjnego zapału”. Patronem kongresu został św. Jan Paweł II. Przedstawiciele kilku wspólnot Ruchu „Maitri” zaangażowali się w wybrane panele dyskusyjne: *Misjonarze świeccy, rodzina, wolontariusze oraz Misyjność w ruchach i stowarzyszeniach kościelnych. Członkowie podmiotem ewangelizacji, animacji i współpracy misyjnej*. Obrady toczyły się na terenie kampusu uniwersyteckiego UKSW. Ponadto członkowie warszawskiej wspólnoty mieli możliwość bliższego zaprezentowania działań podejmowanych przez Ruch dzięki specjalnej strefie przydzielonej przez organizatorów. W drugim dniu kongresu uczestnicy mieli okazję wysłuchać konferencji byłego duszpasterza Ruchu „Maitri”. O. Jan Jacek Stefanów SVD wygłosił prelekcję: „*Idźcie i nauczajcie wszystkie narody*”. *Aktualność misji «ad gentes» w III tysiącleciu*. Obrady kongresu zwieńczyła uroczysta eucharystia pod przewodnictwem kard. Fernando Filoniego.

# Światowy Dzień Walki z Malarią

Światowy Dzień Walki z Malarią przypada na 25 kwietnia każdego roku i w swoim założeniu powinien przypominać nam wszystkim o konieczności walki z tą chorobą. Przypomina też o naszej odpowiedzialności za doświadczonych przez tę chorobę oraz mobilizuje do podjęcia wysiłków zmierzających do objęcia ochroną jak największej liczby zagrożonych zachorowaniem.



Akcja rozdawania moskitier Esseng, Kamerun (2009)  
Foto: Łukasz Sokół

Malaria jest chorobą zakaźną przenoszoną przez komary. Umiera na nią ponad 1 milion ludzi rocznie, z czego największy odsetek w regionach subsaharyjskich, gdzie umierają głównie małe dzieci. W roku 2013 odnotowano 198 milionów zachorowań na całym świecie. 584 000 z nich skończyło się śmiercią, z czego 90% w Afryce subsaharyjskiej. 78% zgonów dotyczyło dzieci poniżej piątego roku życia. 3,2 miliarda ludzi (połowa populacji świata) jest w grupie ryzyka zakażenia chorobą, z czego 1,2 miliarda – w grupie bardzo wysokiego ryzyka. Problemem malarii dotkniętych jest aż 97 (2014) krajów na świecie. Na rozprzestrzenianie się malarii i jej społeczno-ekonomiczne konsekwencje mają wpływ takie czynniki jak: urbanizacja, zarządzanie zasobami naturalnymi, rolnictwo, dostępność pożywienia, zmiany klimatu oraz dynamika demograficzna. W Kongo i Nigerii łącznie odnotowuje się ponad 40% szacowanej globalnej liczby zgonów na malarię. Tanzania, Uganda, Mozambik i Wybrzeże Kości Słoniowej również są w wysokim stopniu narażone na tę chorobę. Łącznie w wymienionych krajach statystyka zachorowań na malarię potwierdza 47% (103 miliony) ogólnej liczby chorych na świecie. W południowo-wschodniej Azji, czyli drugim najbardziej narażonym rejonem świata, największy problem z chorobą mają Indie, następnie Indonezja i Myanma.

Na malarię nie ma niestety szczepionki. Choroba zbiera dość obfite żniwo również

z powodu zaniedbań w sferze życia społecznego: braku dostępu do wody pitnej, opieki medycznej, zabezpieczeń w postaci siatek impregnowanych insektycydami, odpowiednich warunków sanitarnych. Liczba zachorowań jest także wynikiem braku świadomości jak wielką wagę mają badania prewencyjne. Ze względu na osłabioną odporność organizmu na malarię szczególnie podatne są kobiety i dzieci. Malaria, jej pochodne oraz liczba zgonów kosztują gospodarkę afrykańską ok. 12 miliardów dolarów rocznie. I choć jest to choroba, której można zapobiec poprzez diagnozę i leczenie za pomocą odpowiednich środków, oszacowano, że potrzeba 4,2 miliarda dolarów rocznie, by móc globalnie refundować walkę z malarią.

Ruch „Maitri” czynnie uczestniczy w programie przeciwdziałania tej chorobie poprzez wspieranie placówek misyjnych w zakupie leków i odpowiedniej aparatury medycznej. W roku 2014 gdański ośrodek Ruchu przeznaczył ogółem 14 718 euro oraz 10 950 USD na powyższe cele. Wsparcie otrzymały placówki w Burundi (Buraniro, Mirango-Kamenge), w Demokratycznej Republice Konga (Ntamugenga), w Kamerunie (Abong-Mbang, Dimako). W roku 2015 dotychczas udzielono wsparcia ośrodkom zdrowia w Essengu w Kamerunie (5 550 euro) oraz w Buraniro w Burundi (5 000 euro). Z otrzymanych środków część została przeznaczana na konkretne parametry medyczne i diagnostykę malarii. Jednak równie ważna jest działalność edukacyjna prowadzona przy okazji wydawania lekarstw lub drobnych zabiegów medycznych. Siostry misjonarki prowadzą szkolenia w zakresie dbania o higienę, właściwego odżywiania oraz uwrażliwiają na jak najszybszą reakcję w przypadku pojawienia się oznak choroby. Każde wsparcie projektu medycznego zgłoszonego przez placówkę misyjną stanowi drobny lecz znaczący dla konkretnej społeczności krok w walce z malarią i jej skutkami.

Opracowanie Agnieszka Strycharczuk  
na podstawie World Malaria Report 2014  
Fact Sheet, Global Malaria Action  
Plan (2008)  
Współpraca: Małgorzata Szymańska

## Podziękowanie z Esseng

### Kochani

Wasza pomoc ratuje życie. Dzięki Wam mogliśmy zakupić leki i oddezygniki do badań CD4 dla chorych na AIDS.

Obecnie mamy pod naszą opieką 208 chorych na AIDS, którzy zaopatrują się w leki ARV u nas regularnie co miesiąc. Wśród tych chorych mamy 11 dzieci, którym oprócz leków potrzebne jest też mleko i żywność. Dzięki Wam robimy tym chorym co sześć miesięcy badania kontrolne CD4 i próby wątrobowe. Gdybyśmy nie mieli tej pomocy, chorzy musieliby jeździć do szpitala w AbongMbang, oddalonego o 70 km od nas i płacić każdorazowo 30 euro. Dla wielu byłoby to niemożliwe i zostawiliby leczenie.



Esseng, 11 czerwca 2015

Oprócz chorych na AIDS przyjmujemy codziennie do 20 chorych. Wielu z nich wymaga leczenia szpitalnego z podłączeniem kroplówki, które mogliśmy kupić dzięki waszej dobroci. Wśród chorych 30 stanowią dzieci, dla których potrzebne są leki w syropie i to mogliśmy dla nich kupić. Miesięcznie w naszej sali porodowej przychodzi na świat od 10 do 15 maluchów, zdarzają się też nam bliźniaki.

Chorzy, którzy przychodzą do ośrodka zdrowia, to są biedni ludzie z pobliskich wiosek, ale i niekiedy przychodzą z bardzo daleka, często pieszo lub łodzią. Nie wszystkich stać na to, aby przyjechać taxi moto. Bez was nie moglibyśmy im pomóc, a wielu z nich nie miałoby szans na przeżycie, szczególnie dzieci chore na AIDS. Z tymi, którzy korzystają z waszej dobroci, bardzo bardzo Wam dziękujemy.

s. Ewa Małolepsza CSA  
Siostry od Aniołów  
Esseng, 11 czerwca 2015

## Podziękowanie z Kengang

Zbudowaliśmy studnię w Kamerunie. Dziękujemy wszystkim, którzy przez swoje wpłaty przyczynili się do zebrania kwoty 5500 euro na budowę studni przy wiejskiej szkole w Kengang k. Bafusam. Szczególne podziękowania kierujemy do młodzieży i nauczycieli z Zespołu Szkół Plastycznych w Gdyni za wielki wkład pracy w promocję projektu i zbieranie funduszy. Uczniowie szkoły w ramach Adopcji Serca wspierają jednego z uczniów szkoły w Kengang. Projekt zrealizowały Siostry pallotynki z Polski, pracujące na pobliskiej misji. Obok przedstawiamy treść listu otrzymanego od dyrektora szkoły w Kengang.

### Droga Młodzieży ze Szkoły Plastycznej

Dziękujemy Wam wszystkim szczególnie Paniom, które zorganizowały akcję dla sfinansowania cennej studni przeznaczonej dla mieszkańców Kengang - Baleng i dla ich sąsiadów w rejonie parafii Świętego Damiana. To dla nas mieszkańców Kengang i Siostry Orencji wielka radość podziękować Wam za dar, który otrzymaliśmy dnia 22.05.2015.

Nasze zadowolenie, że obecnie możemy korzystać z wody zdatnej do picia jest zbyt duże, aby je wyrazić w kilku słowach. Obiecujemy Wam, że będziemy używać tej pięknej studni, żeby przyszłe pokolenia też mogły z niej korzystać. Przyjmijcie jeszcze raz, Drogie Panie, Drodzy Panowie, Przyjaciele ze Szkoły Plastycznej, nasze wielkie podziękowania.

Niech Bóg się Wami opiekuje i niech Was chroni.

Dyrektor i uczniowie szkoły w Kengang, M. Sandio Etienne, 28 maj 2015



Studnia w Kengang

## Prośba o pomoc

### Rozbudowa przedszkola w Dimako, Kamerun

Do naszego przedszkola uczęszcza 158 dzieci w wieku od 2 do 5 lat. W 2013 roku na prośbę rodziców zdecydowaliśmy się na otwarcie grupy dla dwulatków. Nie posiadając odpowiedniej klasy dla maluszków postanowiliśmy przebudować istniejący magazyn. Rodzice coraz bardziej świadomi są wartości nauczania katolickiego, co roku wzrasta liczba kandydatów do naszego

przedszkola – niestety, każdego roku jestem zmuszona odesłać ok. 30-40 dzieci do domu. Pragniemy otworzyć dwie nowe klasy, gdzie miałybyśmy możliwość przyjęcia ok. 50-60 dzieci. To wielkie nasze marzenie, ufam, że wkrótce się zrealizuje i od września będzie nas więcej. Już teraz bardzo dziękuję za każdy gest pomocy i zapewniam o stałej modlitwie.

s. Wirgilia Bondel



Posilek w przedszkolu w Dimako.  
Foto: Archiwum Ruch „Maitri” Gdańsk

#### Preliminarz projektu:

1. Instalacja na placu budowy	– 113 250 Fcfa
2. Fundamenty	– 1 755 375 Fcfa
3. Elewacja i posadzka	– 3 737 250 Fcfa
4. Dach (drewno pokryte blachą)	– 2 831 250 Fcfa
5. Tynk	– 1 019 250 Fcfa
6. Elektryka	– 453 000 Fcfa
7. System melioracyjny (dookoła budynku)	– 679 500 Fcfa
8. Futryny, drzwi, okiennice itp.	– ok. 570 Fcfa
9. Nieprzewidziane wydatki	– ok.170 000 Fcfa

#### KWOTA PROJEKTU: 7 330 euro

Wpłaty na ten cel prosimy kierować na:

**Nr konta – wpłaty w PLN**

34 1240 1255 1111 0010 4395 6330

**Nr konta – wpłaty w EURO**

PL 33 1160 2202 0000 0002 5567 7854

SWIFT: BIGBPLPW

**Nazwa rachunku:**

Stowarzyszenie Ruchu MAITRI  
ul. ks. Zator Przytockiego 3  
80-245 Gdańsk

**Tytułem: Projekt – 89/ANIOL**



Adres redakcji: Ruch Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri”, przy Parafii Najświętszego Serca Jezusowego, Gdańsk-Wrzeszcz  
Tel./faks: 58-520-30-50; www.maitri.pl; e-mail: gdansk@maitri.pl. Redakcja: Ewa Turek, Tadeusz Makulski, Agnieszka Strycharczuk.  
Współpraca: Małgorzata Szymańska. Skład Urszula Kieliszek. Koszt prenumeraty: 18 zł na rok (wraz z wysyłką). Nr konta: PeKaO SA.  
III O/Gdańsk., 34 1240 1255 1111 0010 4395 6330. Nazwa rachunku: Stowarzyszenie Ruchu MAITRI; ul. Ks. Józefa Zator-Przytockiego 3; 80-245 Gdańsk. Biuro gdańskiego ośrodka Ruchu Maitri czynne: PN, WT, CZ: 10.00–18.00, ŚR: 8.00–16.00, PT: nieczynne.  
Wspólnotowa Msza św.: w pierwszy czwartek miesiąca o godz. 16 (oprócz wakacji), kaplica domu parafialnego.